

ANTONI JOZAFAT NOWAK OFM  
Lublin

POSŁUSZEŃSTWO KOŚCIOŁOWI ŚWIĘTEMU  
FUNDAMENTEM FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ W ŚWIETLE  
JANA PAWŁA II POSYNODALNEJ ADHORTACJI APOSTOLSKIEJ  
*PASTORES DABO VOBIS\**

Najbardziej palącym problemem naszych czasów jest niewątpliwie człowiek. Nie jest sprawą przypadku, że tzw. humanizm laicki zrodził się w kręgu kultury europejskiej, która jest w gruncie rzeczy kulturą chrześcijańską. Humanizm ten stawia człowieka na piedestale, sądząc, że dopiero laicyzmem zwrócił uwagę na godność i wartość człowieka. W myśl tego humanizmu człowiek stanowi ostateczne kryterium wszelkich wartości. Niestety, ideologia ta zapomina, na jakim wyrosła podłożu oraz jakie ma zaplecze historyczne. Nie ma przecież kultury chrześcijańskiej bez Kościoła świętego. Nie sposób cieszyć się wspaniałą chrześcijańską koncepcją człowieka odrzucając jej źródło. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Ośmielamy się twierdzić, że wygodnie być tzw. ateistą wśród wierzących w Chrystusa. Społeczeństwo, państwo, które – założmy teoretycznie – składałoby się z samych ateistów, byłoby z istoty swej niezdolne do istnienia. Ateizm, niewiara jest zasadniczym grzechem człowieka. Niewiara jest naturalnym skutkiem nieposłuszeństwa. Człowiek niewierzący jest po prostu człowiekiem nieposłusznym.

Od dwóch tysięcy lat żyjemy w ekonomii zbawienia. Zajmuje ona centralne miejsce w świecie ukochanym przez Boga, na którym koncentruje się Boża Miłość. Relacja Osób Boskich do osoby ludzkiej stanowi relację miłoś-

---

\* Studium stanowi poszerzoną wersję artykułu pt. *Posłuszeństwo Kościołowi świętemu fundamentem formacji kapłańskiej w świetle adhortacji „Pastores dabo vobis”*, opublikowanego w: „Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej”, 67(1993), nr 12, s. 436-447; 68(1994), nr 1, s. 15-23.

ci. Miłość Boga do człowieka obejmuje jego doczesne pielgrzymowanie i sięga poza czas i przestrzeń. „Czym jest człowiek, że pamiętasz o nim, albo syn człowieczy, że się troszczysz o niego, mało co mniejszym uczyniłeś go od aniołów, chwałą i czią uwieńczyłeś go. Wszystko poddałeś pod nogi jego” (Hbr 2, 6-8)<sup>1</sup>

Człowiek nie został stworzony na obraz i podobieństwo flory czy fauny. Wszelka interpretacja człowieka w relacji do środowiska zwierząt jest tragicznym błędem! Bóg wpisał Siebie w ludzką naturę, stwarzając człowieka na Swój obraz i podobieństwo. W Chrystusie ukazał nam nie tylko Siebie, własną twarz (por. J 14, 9), ale również w Chrystusie odpowiedział na pytanie, co to znaczy być człowiekiem. Chrystus zatem wartościuje świat, a nie świat – Chrystusa. Dopiero w Chrystusie poznaliśmy Boga, który jest Miłością Osób. Człowiek zaś nosząc w sobie podobieństwo Boga, czuje się dobrze; staje się coraz bardziej człowiekiem tylko w świecie miłujących osób. Człowiek musi kochać, by nie popaść w absurd. Byłby on niezdolny do miłości, gdyby był bytem sterowanym instynktami. Być stworzeniem instynktowym znaczy należeć do rangi bytów, które nie zostały stworzone na obraz i podobieństwo Boga.

O wiele głębiej, bo sakramentalnie wpisał Siebie Bóg w człowieka, którego powołał do specjalnej służby w Ciele Mistycznym; powołanie to zostało potwierdzone autorytetem Matki-Kościola świętego. Chrystus nazwał takiego człowieka Swoim przyjacielem, albowiem poprzez Kościół święty, w którym sakramentalnie bytuje, powiedział mu wszystko, co usłyszał od Swego Ojca (por. J 15, 15).

Mamy dużo ludzi wiedzy, naukowców, erudyków, ludzi biegłych w znajomości dat i formułek, ale pustych w swoim życiu wewnętrznym. Są to ludzie niezdolni ani do płaczu, ani do zachwyty. W takim człowieku została zabita miłość. Lgniemy do ludzi mądrych i takimi winni być kapłani, którzy to, co mówią, przeżyli na modlitwie; doświadczyli cierpieniem wraz z Ciałem Mistycznym. Ostatecznie, potrzeba nam prawdziwego światła (por. J 1, 9). Jeże-

---

<sup>1</sup> Można wyliczyć szereg istotnych różnic zachodzących pomiędzy środowiskiem zwierząt a światem człowieka. Zwierzę żyje w środowisku zamkniętym, człowiek natomiast w świecie otwartym. Słupem granicznym pomiędzy środowiskiem zwierzęcia a światem człowieka jest język twierdzeń. Nie znamy przypadku, by zwierzę pokonało przepaść, jaka zachodzi pomiędzy językiem psychicznym a językiem twierdzeń. Jednakże język twierdzeń – naszym zdaniem – jest zewnętrznym wyrazem o wiele głębszej dyspozycji psychicznej człowieka, którą można nazwać językiem duszy. Jest nią zdolność do symbolizowania. Symbol jest tak specyficznie ludzki w procesie poznawania, że możemy powiedzieć, iż „homo est animal symbolicum” i dlatego właśnie „homo est ens adorans” Człowiek musi coś lub kogoś kultywować. Nie potrafi żyć bez dni świątecznych. Potrzeba nazywania wszystkiego po imieniu jest duchowym wymiarem człowieka, jest jego Bożym podobieństwem (por. Rdz 2, 19).

li mamy poznać Boga, który jest Miłością, oraz miłość człowieka, musimy się wyzbyć Boga religii, a wziąć do ręki Ewangelię. Bóg religii i filozofii jest Bogiem bez twarzy. Tenże Bóg musi być wchłonięty przez Boga poznanego z Ewangelii, z Objawienia, tak jak każda kropla wody rzeki zostaje wchłonięta przez wody morza.

Kapłan musi zatem ustawicznie zabiegać o symbiotyczną jedność z Matką-Kościółem świętym. Symbioza ta dokonuje się w sakramentalnym życiu. Wtedy kapłan przestaje kłócić się z Bogiem. Zaczyna rozumieć, że łza, smutek, niepowodzenie mają tak samo prawo do bytowania w jego życiu, jak uśmiech, sukcesy i radość. Zrozumie, iż życie ma charakter stałego, rozgrywanego się dramatu, jest ustawicznie pełne niespodzianek. Wiele z nich jest niemiłych, a jednak sensownych. Zrozumie, że nie jest powołany do wygody, lecz do tworzenia, nie do zaspokajania siebie, lecz do ofiarnej służby na wzór Jedynego Prawdziwego Kapłana – Chrystusa. Cena takiej kapłańskiej służby jest bardzo wysoka, obejmuje bowiem życie i śmierć. Taki kapłan pod wpływem trudnego zrzędzenia losu, a może raczej łaski, staje się dojrzalszy, pokorniejszy, podczas gdy kapłan spierający się z Bogiem, z Kościołem świętym staje się rozgoryczony, a nawet zatwardziały, wskutek czego może podjąć decyzję będącą blokadą dla jego sakramentalnej drogi.

Kościół święty zatroskany o swoich kapłanów pragnie ich nie tylko ustrzec przed taką tragiczną decyzją, ale nade wszystko zabiega jako Matka – Święta o uświęcenie oddanych sobie synów. Dlatego prosi nas, byśmy słuchając jej, troszczyli się o permanentną formację kapłańskiej postawy.

Jan Paweł II w *Posynodalnej adhortacji apostolskiej „Pastores dabo vobis”*<sup>2</sup> pisze: „Stała formacja kapłanów, zarówno diecezjalnych, jak i zakonnych, jest naturalną i absolutnie niezbędną kontynuacją procesu kształtowania osobowości kapłańskiej, rozpoczętego i prowadzonego w seminarium lub w domu zakonnym w ramach formacji przygotowującej do przyjęcia święceń” (PDV 71). Formacja, o której pisze Jan Paweł II, zawsze będzie konieczna w każdym pokoleniu. Kiedyś jedną epoką żyło kilka pokoleń, dzisiaj jedno pokolenie przeżywa kilka epok. Musimy sobie również uświadomić fakt, że w drugiej połowie naszego wieku, a w szczególności u jego schyłku, jesteśmy świadkami kolektywnego ataku wszystkich religii, ideologii, światopoglądów na Kościół święty, którego widocznym centrum jest Piotr – papież. Religie i wyznania chrześcijańskie żyją we względnym pokoju, tylko Kościół święty jest ustawicznie atakowany. Europa tęskni za jednością, ma to jednak być jedność bez Kościoła świętego. Jedność oparta na dawnej kulturze grecko-rzymskiej, gdzie w społeczeństwie państwo, w rodzinie zaś *pater familias*

---

<sup>2</sup> Rzym 1992 (dalej cyt. PDV).

decydowali o wszystkim, nawet o życiu i śmierci. Atak na Kościół święty nie ma tylko znamion zewnętrznych. Również z samego wnętrza słyszalne są złowrogie sformułowania. Teologowie Europy Zachodniej uczą: Jezus – tak, Kościół – nie, odrzucają również teologię krzyża. Teologowie hinduscy z kolei twierdzą, że Logos jest wcielony w każdej religii i dlatego religia ma moc zbawczą, stąd teza: królestwo Chrystusowe – tak, Kościół rzymski – nie. Jest to próba oddzielenia królestwa Bożego od Kościoła świętego<sup>3</sup>

Jak już zaznaczyliśmy, człowiek nosi w sobie obraz Boga. Każdy bowiem został stworzony na Jego obraz i podobieństwo. Pragnienie Absolutu jest zawsze żywe w człowieku – niestety, pragnienie to idzie nader często w niewłaściwym kierunku, kultuwując namiastki, a czasami nawet szatana. Obraz Boży może być też do tego stopnia zniekształcony, że człowiek zabija człowieka w przekonaniu, że Bogu wyświadcza przysługę (por. J 16, 1-3). Kapłan powołany przez Chrystusa, potwierdzony przez Kościół święty, musi być takim człowiekiem, który daje Chrystusa. Znaczy to, że kapłan uwalnia człowieka od mylnych wyobrażeń religijnych Boga, ukazując Go takim, jakim On jest, drogą bowiem do Boga Prawdziwego Trójosobowego jest tylko i wyłącznie Chrystus. Ktokolwiek pragnie zobaczyć twarz Boga, ten musi patrzeć w twarz Chrystusa (por. J 14, 7-9). Do nas, kapłanów, pisze Jan Paweł II: „Bardziej niż kiedykolwiek przedtem potrzeba dzisiaj ewangelizacji niestrudzenie ukazującej prawdziwe oblicze Boga Ojca, który w Osobie Jezusa Chrystusa wzywa każdego z nas [...]” (PDV 37). Człowiek, który ma błędny obraz Boga, ma również błędny obraz o sobie samym (por. PDV 37). Kapłan zatem dając człowiekowi Chrystusa, daje mu nie tylko Boga Prawdziwego, ale również pozwala człowiekowi doświadczyć autentycznej prawdy o sobie samym. Dopiero z Chrystusem rozpoczyna się prawdziwa antropologia. W tajemnicy Wcielenia poznajemy tajemnicę człowieka<sup>4</sup>.

Człowiek, będąc z natury bytem religijnym, jest uzdolniony do przyjęcia łaski wiary. „W tym mądrym zamyśle Bożym odnajdujemy podstawę wrodzonej religijności człowieka, zresztą intuicyjnie dostrzegalnej i uznanej przez rozum: człowiek otwarty jest na transcendencję, na absolut” (PDV 45). I dlatego twierdzimy, że podział ludzi na religijnych i niereligijnych jest podziałem absurdalnym, zakłada on bowiem, jakoby istnieli ludzie nie stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, tzn. ludzie już z natury swej – podobnie jak zwierzę – niezdolni do przyjęcia łaski wiary. Człowiek nie potrafi wyzbyć się

---

<sup>3</sup> Jan Paweł II zwrócił na to niebezpieczeństwo uwagę w encyklice *Redemptoris missio*, nr 14-15, 17-20, Libreria Editrice Vaticana 1977.

<sup>4</sup> Por. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”* nr 22, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1986<sup>3</sup>

swej religijnej natury, musiałby po prostu „zawrócić” do gatunku zwierząt. Może jednak przyjąć lub odrzucić łaskę wiary, może ją również z własnej winy utracić. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na tekst Nowego Przymierza, który nie bywa cytowany ani na ambonie, ani w piśmiennictwie teologicznym. Autor natchniony daje nam drastyczny obraz ludzi, którzy przyjęli łaskę wiary, a potem ją odrzucili: „Spełniło się na nich to, o czym słusznie mówi przysłowie: Pies powrócił do tego, co sam zwymiotował, a świnia umyta – do kałuży błota” (2 P 2, 22). Nie wolno zatem używać zamiennie terminów „religia” i „wiara”<sup>5</sup> Nie wolno sprowadzać Kościoła świętego do jednej z wielu religii świata lub do rzędu etyki społecznej. Kościół święty jest bowiem wydarzeniem związanym z przyjściem Logosu, który stał się Ciałem (por. PDV 46). Wiara zatem jest przyjęciem Syna Bożego; jest ona bezwarunkowym „tak” wobec Jezusa Chrystusa (por. PDV 53).

## I. FAKT KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO

Kościół święty wszedł w nasze ludzkie dzieje wraz z Chrystusem. Tego faktu nie zmieni żadna nauka, nie przeorze go na własny model. Również najbardziej zaciekła nienawiść nie usunie Kościoła świętego z historii ani

---

<sup>5</sup> Trzeba sobie uświadomić prosty fakt, o którym – niestety – zapomnieliśmy. Otóż, Nowe Przymierze nie używa terminu „religia”, mimo że był to bardzo obiegowy termin kultury grecko-rzymskiej. Wiemy, że już Ciceron poszukiwał etymologii tego terminu. Nowe Przymierze mówi ustawicznie o wierze, która jest żywą relacją do Osoby Jezusa Chrystusa. Termin „religia” pojawia się tylko dwa razy. Paweł Apostoł w swojej mowie na Areopagu mówi do Ateńczyków, że są bardzo „religijni” (por. Dz 17, 22). Posłużył się terminem *θεοδαιμονεστέροι*, co znaczy tyle co „zabobonni”, „przesądni” lub w sensie religijnym – „lęk religijny”. Ateńczykom jednak brak wiary w Chrystusa (por. Dz 17, 31-33). Również negatywne znaczenie ma termin *ῥησκευα*; św. Łukasz referując obronę Pawła Apostoła przed królem Agryppą, użył takiego właśnie terminu, podkreślając, że Paweł Apostoł żył swego czasu według najsurowszego stronnictwa religii faryzeuszy (por. Dz 26, 5). W Liście apostoła Jakuba spotykamy termin *ῥησκευα καθαρὰ* (Jk 1, 27); w tłumaczeniu zwrot ten znaczy – przykazanie religijne, zwyczaj religijny, kult, religia czysta, która jest czytelna w opiece nad potrzebującymi; można to sformułowanie rozumieć jako horyzontalny wymiar wiary. Natomiast „wiarę” oddał terminem *πίστις* (por. Jk 1, 6). Nie sposób bowiem posiadać Kościoła świętego bez Chrystusa ani też niepodobna chcieć Chrystusa bez Kościoła świętego. „Nihil ergo potest Ecclesia sine Christo dimittere; nihil vult Christus sine Ecclesia dimittere [...] Noli ergo caput corpori subtrahere, ut nusquam sit totus Christus: neque enim totus Christus sine Ecclesia usquam, sicut tota Ecclesia sine Christo nusquam” (I s a c ab., *Sermo* 11; PL 194, 1729 – cyt. za: *Liturgia Horarum*, t. IV, Typis Polyglottis Vaticanis 1972, s. 174).

go nie zepchnie na margines ludzkich dziejów. Także bramy piekielne nie zwyciężą go (por. Mt 16, 18).

Zasadnicza różnica pomiędzy Kościołem a państwem polega na tym, że osoba ludzka jest przed państwem, natomiast Kościół święty jest przed osobą<sup>6</sup> Państwo jest ludzkim dziełem i dlatego państwo musi słuchać osoby ludzkiej. Państwo nieposłuszne osobie staje się państwem totalitarnym, „siada” na ołtarzu, domaga się kultu, decyduje o życiu i śmierci swoich obywateli (*procuratio abortus*). Kościół święty nie jest naszym dziełem. Nie tylko my z końca XX w., ale i apostołowie zostali do Kościoła świętego przyjęci. Oni wierzyli w Mistyczne Ciało Chrystusa. Być przyjętym do Kościoła świętego znaczy być przyjętym do posłuszeństwa w sensie eklezjalnym. Ktokolwiek pragnie poznać Boga Prawdziwego oraz godność, wartość siebie jako osoby, ten musi słuchać Kościoła świętego. Posłuszeństwo warunkuje świętość i normę psychiczną<sup>7</sup> Kto twierdzi, że Kościół święty ma swój początek w powołaniu Dwunastu, a nie widzi jego początku w scenie Zwiastowania, ten utożsamia Kościół święty z Synagogą<sup>8</sup>. Sama nazwa *Ecclesia* wskazuje na jego wewnętrzny charakter powołaniowy (por. PDV 34). Pierwszą osobą powołaną, która stała się Kościołem świętym, jest Matka Wcielonego Słowa<sup>9</sup>

Powołanie kapłańskie świadczy również niezbitcie o prymacie łaski. Sam Kyrios wybiera i powołuje: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał” (J 15, 16). Powołania nie można zastąpić żadną decyzją (por. PDV 36). Decyzja człowieka jest czytelna w odpowiedzi pozytywnej na dar powołania. Decyzja ta jest zatem wtórna do powołania. Nie jest to więc droga, którą człowiek sam sobie wybrał.

Trzeba przewycięzać elementy, których nie można pogodzić z Ewangelią (por. PDV 55). Ze świętym uporem powtarzać należy jako człowiek powołany (kapłan), że to właśnie Ewangelia zmienia świat, zmienia ona również układy społeczno-polityczne. Taka postawa kapłana wypływa już z samego faktu istnienia Kościoła świętego w tym świecie. Od kapłana należy ocze-

<sup>6</sup> Por. A. J. N o w a k, *Kirche und Neurose*, „Archiv für Religionspsychologie”, 20(1992) 286-288. Zob. także: t e n ż e, *Kirche und Neurose*, „Roczniki Teologiczne”, 38-39(1991-1992), z. 3, s. 109-111.

<sup>7</sup> Kryterium posłuszeństwa jest niemalże decydujące na przykład przy odróżnieniu ekstazy mistycznej od schizofrenicznej.

<sup>8</sup> Por. A. J. N o w a k OFM, *Osobowość sakramentalna*, Lublin 1992, s. 11-13; t e n ż e, *Kobieta – kapłanem?*, Lublin 1993, s. 22.

<sup>9</sup> Por. *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, tł. K. Ambrożkiewicz OFMCap, Warszawa 1976, s. 168.

kiwać rozpoznawania duchów, postaw, interpretacji sytuacji, nie tylko ogólnościowych, historycznych, ale i tych na terenie parafii metodą ewangelicznego rozeznania (por. PDV 10). Kapłan powinien często uświadamiać sobie słowa Chrystusa: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie, abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19; por. Iz 58, 6; 61, 1-2). Chrystus potrafi zostawić na pastwisku 99 owiec, by szukać tej jednej, jedynej, która zginęła (por. Mt 18, 12-14). Chrystus jest Dobrym Pasterzem, zależy Mu na każdej poszczególniej osobie (por. J 10, 1-16). Dobry pasterz, kapłan nie może zatracać się w kolektywie ani zmierzać drogą opinii większości. Każdy w oczach Chrystusa jest absolutną wartością. Ład życia wewnętrznego i zewnętrznego rodzi się dopiero wtedy, gdy słuchamy głosu Chrystusa (por. J 10, 16). Musimy zatem w pełni zaakceptować fakt historyczny Kościoła świętego. On bowiem wpływa na świadomość człowieka, na jego życie wewnętrzne i zewnętrzne, na kulturę, cywilizację i naukę, na losy życia politycznego. Faktu Kościoła świętego nie można z historii świata wykreślić. Kościół święty jest w tym świecie i dla tego świata, chociaż nie jest z tego świata (por. J 18, 37).

## II. TAJEMNICA KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO

Wprawdzie Kościół święty jest oczywistym faktem czasu i przestrzeni, jest w historii świata, ma również własną historię, to jednak nie sposób metodą naukową wejść w jego istotę, w jego życie wewnętrzne. Każda dziedzina naukowa mająca za przedmiot badań „Kościół” zatrzymuje się u progu jego tajemnicy. Gdyby zachodziła taka możliwość, by Kościół święty eksperymentalnie przebadać, wtedy przestałby być dla nas Kimś, w Kogo wierzymy. „Wierzę w Kościół święty”<sup>10</sup>

---

<sup>10</sup> W Symbolu wiary nie mamy sformułowania: „wierzę w Pismo święte” Nawet w księgach Nowego Przymierza „Pismo” nie ma przymiotnika „święte” Natomiast Kościół jest Oblubienicą Kyriosa. Jest on niepokalany, bez zmarszczki (por. Ef 5, 27; Ap 21, 9); otrzymuje Ducha Świętego (por. Dz 2, 1-4); jest ubogi, posłuszny, czysty (por. Mt 5, 1-48; 6, 7-12; 13, 44-46; Dz 4, 19-20). Pismo czerpie przymiotnik „święte” z Kościoła świętego. Kto używa Pisma do walki z Kościołem świętym, ten zapomina, że Pismo jest wtórne do Kościoła świętego. Nie można ani Chrystusa, ani Jego Oblubienicy zamknąć do konstrukcji gramatycznej, do przedrostków i przyrostków. Kościół święty w swoim życiu wewnętrznym nieskończenie prze-

Analogicznie ma się sprawa z powołaniem kapłańskim. Możemy wyliczyć bardzo wiele motywacji, które byłyby odpowiedzią na pytanie: „dlaczego jestem kapłanem?” Ostatecznie jednak nie wiemy; na decyzję bowiem składa się cała historia życia osobniczego, historia, z której nie wykluczamy wpływu łaski, ta zaś pozostaje tajemnicą. Kapłan swoim powołaniem i posługą niejako wnika w samą tajemnicę Kościoła świętego, nie powinien zatem dziwić się, że bywa nader często tak znieawidzony przez wielu, jak sam Kościół święty, bowiem: „Bez kapłanów Kościół nie mógłby przeżywać przede wszystkim tego podstawowego posłuszeństwa, które zakorzenione jest w samym sercu egzystencji Kościoła oraz jego misji w dziejach: posłuszeństwo wobec polecenia Jezusa »idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody« (Mt 18, 19), a także »to czyńcie na Moją pamiątkę« (Łk 22, 19; por. 1 Kor 11, 24), czyli nie mógłby wypełniać nakazu głoszenia Ewangelii i ponawiania każdego dnia ofiary Jego Ciała, które wydał, oraz Jego Krwi, którą przelał za życie świata” (PDV 1). Tajemnica Kościoła świętego i w tym się wyraża, że nigdy nie miał on za dużo kapłanów. Aż do skończenia świata pozostaną aktualne również i te słowa Chrystusa: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” (Mt 9, 37). Kościół święty posłuszny Chrystusowi modli się ustawicznie o robotników na żniwo (por. Mt 9, 37). Optymistycznie wyraził to Ojciec Święty: „Jeżeli nawet w wielu regionach świata odczuwa się brak duchowieństwa, to jednak działanie Boga Ojca budzącego powołania nigdy w Kościele nie ustanie” (PDV 1). Jan Paweł II wyraźnie stwierdza, że Kościół święty należy rozumieć jako tajemnicę, *communio* i misję: „Jest *tajemnicą*, albowiem miłość i życie Ojca, Syna i Ducha Świętego są darmowym darem dla tych, którzy narodzili się z wody i z Ducha (por. J 3, 5) [...]” (PDV 12).

Chrystus, żegnając się w dniu Wniebowstąpienia, użył bardzo nietypowych słów pożegnalnych, mówiąc: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Tym „pożegnaniem” Chrystus podkreślił ścisłą więź pomiędzy urzędem apostołów, ich włączeniem w kapłaństwo Chrystusowe, które to właśnie dokonało się w Wieczerniku eucharystycznym, a własną misją. Na kartach Ewangelii Mateuszowej czytamy słowa Chrystusa: „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który Mnie posłał” (10, 40). Kapłan jest powołany do przedłużania obecności Chrystusa, winien zatem postępować wiernie za Chrystusem. Chrystus bo-

---

rasta Pismo. „Nie wierzyłbym w Pismo święte, gdybym uprzednio nie uwierzył w Kościół święty” (św. Augustyn, zm. 430). Zob. także: A. J. Nowak OFM, *Religia a łaska wiary*, „Przegląd Uniwersytecki”, 5(1993), nr 4 (24), s. 15.



wiem poprzez kapłana w Swoim Kościele ustawicznie aktualizuje Misterium Paschalne. Kapłan czyni to *in persona Christi*<sup>11</sup>.

Kościół święty w swym najgłębszym życiu wewnętrznym jest sakramentem obecności i działania Jezusa Chrystusa; jest on εὐχαριστία! Jan Paweł II pisze: „Fundamentalne znaczenie wydaje się mieć świadomość, że *Kościół jest »tajemnicą«*, dziełem Bożym, owocem Ducha Chrystusowego, skutecznym znakiem łaski, obecnością Trójcy Świętej we wspólnocie chrześcijańskiej” (PDV 59). Kapłan jest w szczególny sposób złączony z tajemnicą, jaką jest Kościół święty, z jego Głową, tzn. z Chrystusem, z jego misją i konsekracją namaszczenia. Dzięki kapłaństwu służebnemu Kościół uświadamia sobie, że nie powstał sam z siebie, nie ma racji istnienia w sobie, lecz jest dziełem łaski Chrystusa w Duchu Świętym. Dlatego kapłaństwo sakramentalne nie jest pierwotne w stosunku do Kościoła, ale nie jest też późniejsze w stosunku do wspólnoty kościelnej (por. PDV 16). Nie ma bowiem Eucharystii bez kapłana, ale nie ma również kapłaństwa sakramentalnego bez Eucharystii. Wobec tak rozumianego Kościoła nie mamy żadnych uprawnień. W tak pojmowanym Kościele świętym trzeba o wszystko prosić, jest on bowiem przed osobą. Nikt nie ma prawa żądać święceń kapłańskich. Kościół święty umożliwia nam postępowanie za Chrystusem – Człowiekiem Doskonałym, i dzięki temu każdy włączony w Ciało Mistyczne ma prawo stawania się coraz bardziej człowiekiem. Za to prawo musimy być zawsze Kościołowi świętemu wdzięczni. Uprawnienia, które płyną z prawa kanonicznego, są sprawą wtórną.

### III. POSŁUSZEŃSTWO KOŚCIOŁOWI ŚWIĘTEMU

Jeżeli Kościół święty nie jest naszym dziełem, nie powstał on bowiem na sposób państwa; co więcej, jeżeli Kościół święty jest przed osobą, wtedy trzeba wyciągnąć jednoznaczny wniosek, mianowicie że musimy być Kościołowi świętemu posłuszni. Radykalizm Ewangelii (por. Mk 8, 34-38) dotyczy wszystkich, którzy sakramentem chrztu św. zostali włączeni w Mistyczne

---

<sup>11</sup> Jeżeli Kościół święty ma wszystkie wymiary osobowe Bogurodzicy (por. Nowak OFM, *Kobieta – kapłanem?*, s. 58 n.), znaczy to, że Kościół święty ma strukturę osobową, „zasadza się na bytowaniu osobowym” (por. ks. Bartnik, *Kościół Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1982, s. 156). Kapłan sprawuje Eucharystię *in persona Christi*. Jeżeli Kościół święty ma strukturę osobową, zasadza się na bytowaniu osobowym, znaczy to, że wierni, którzy nie partycypują sakramentem kapłaństwa w Kapłaństwie Chrystusa, spełniają Eucharystię *in persona Ecclesiae* (zob. Nowak OFM, *Osobowość sakramentalna*, s. 17).

Ciało Chrystusa. Radykalizm ten jeszcze mocniej dotyczy kapłanów, nie tylko dlatego, że zostali oni również sakramentem chrztu św. włączeni do Kościoła świętego, ale nade wszystko dlatego, że są oni „w odniesieniu” do Kościoła (por. PDV 27). Dlatego właśnie naczelnym obowiązkiem kapłana jest posłuszeństwo Kościołowi świętemu. „Jedynie ten, kto potrafi dochować posłuszeństwa w Chrystusie, umie wymagać, zgodnie z duchem Ewangelii, posłuszeństwa od innych” (PDV 28). Należy zatem oczekiwać od kapłana, by potrafił dokładnie odróżnić nauczanie Magisterium Ecclesiae od nauczania teologów. Nie istnieją bowiem paralelne dwa Magisteria, lecz tylko jedno jedyne – Piotra i apostołów, papieża i biskupów (por. PDV 55). Nie wolno posługiwać się autorytetem teologów, nawet świętych kanonizowanych, przeciw autorytetowi Piotra (por. PDV 55, przyp. 174). Teolog winien być świadom, że jest on tylko *in spe* zgodny z nauką Kościoła świętego, musi zatem ustawicznie swoje poglądy konfrontować. Nie jest on sam z siebie autorytetem, przekazuje bowiem zrozumienie wiary w imieniu Chrystusa i Kościoła świętego. Teolog, choć posługuje się warsztatem naukowym, to jednak spełnia swe zadanie z mandatu Kościoła świętego (por. PDV 67).

Wolności wewnętrznej nie można sobie wywalczyć, jest ona darem, łaską, owocem posłuszeństwa Chrystusowi w Jego Kościele. Posłuszeństwo jest zatem niezbędnym warunkiem harmonii życia wewnętrznego. Nie sposób mówić o wolności wewnętrznej przy równoczesnej postawie nieposłuszeństwa. Kto nie chce słuchać, ten zamyka drzwi swego wnętrza na łaskę wiary. Wiara bowiem pochodzi ze słuchania (por. Rz 10, 17), a przecież słowo Chrystusa jest słyszalne w sposób poprawny tylko w Kościele świętym. Św. Franciszek z Asyżu rozpoczyna *Regułę* słowami: „Reguła i życie braci mniejszych polega na zachowaniu świętej Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa przez życie w posłuszeństwie, bez własności i w czystości. Brat Franciszek przyrzeka posłuszeństwo papieżowi Honoriuszowi i jego prawowitym następcom, i Kościołowi rzymskiemu”<sup>12</sup>. Przymiotnik „rzymskiemu” ma tutaj doniosłe znaczenie, zacieśnia on bowiem posłuszeństwo do Kościoła świętego, którego widzialnym centrum jest papież, a więc nie chodzi o Kościół we mgle, stworzony według własnej koncepcji, lecz o ten Kościół Piotra. Posłuszeństwo Kościołowi świętemu chroni nas przed zniekształceniem prawd objawionych oraz umożliwia obiektywne poznanie prawdziwej wiary. Tym samym uwalnia nas od zasadzek „ojca kłamstwa” (por. J 8, 44). Kapłan przyjmuje wiarę w Słowo Boga w Kościele świętym. Od Kościoła Piotra też otrzymuje namaszczenie, mandat nauczania, dlatego musi być temu Kościołowi posłusznym.

---

<sup>12</sup> *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, s. 83.

Być posłusznym Kościołowi świętemu znaczy być posłusznym Chrystusowi. Kapłan nieposłuszny staje się zaprzeczeniem świadectwa Chrystusowego, pomniejsza Kościół i szkodzi mu. Kapłan nieposłuszny nie ma nic światu do powiedzenia. Bezwzględne „tak” do Chrystusa, bezkompromisowe opowiedzenie się za Nim bez oglądania się na opinię tłumów (por. J 6, 60 nn.; 19, 14-15), jest tylko wtedy autentyczne, gdy kapłan całą mocą oddany jest Kościołowi świętemu. Wyrazem tego oddania jest posłuszeństwo. Na tyle bowiem mamy w sobie Ducha Świętego, na ile miłujemy Kościół święty (św. Augustyn)<sup>13</sup> Posłuszeństwo jest szczególnym wyrazem miłości i więzi z Kościołem świętym, jest wyrazem wdzięczności za prawo postępowania za Chrystusem, za dar i łaskę sprawowania Misterium Paschalnego *in persona Christi*. Dzięki posłuszeństwu przyjmuje kapłan Ewangelię całościowo, wszystkie słowa Chrystusa. Kapłan musi być tego świadomy, że Ewangelia jest również dźwiękiem stali. Nie można autentycznie prezentować Chrystusa nie słuchając Kościoła świętego. Rzetelna i permanentna formacja kapłańska jest możliwa i skuteczna tylko u kapłanów, których cechuje postawa posłuszeństwa. Posłuszeństwo Kościołowi świętemu jest nośnikiem, warunkiem *sine qua non* formacji kapłańskiej.

Człowiek nieposłuszny nie wejdzie do Królestwa niebieskiego. Grzech niewiary, jak to podkreślaliśmy, jest w gruncie rzeczy grzechem nieposłuszeństwa, jest to bowiem odrzucenie zaproszenia na wielką ucztę (por. Łk 14, 16-20). Celnicy i nierządnicę wejdą do królestwa Bożego (por. Mt 21, 31), ponieważ przyjęli łaskę wiary (por. Mt 21, 32). Trzeba w tym zestawie myśli zawartych na kartach Nowego Przymierza zwrócić uwagę na List do Hebrajczyków, w którym Autor natchniony pisze, że „wejdą tam niektórzy, gdyż ci, którzy wcześniej otrzymali dobrą nowinę, nie weszli z powodu [swego] nieposłuszeństwa” (4, 6). Wiara w Chrystusa należy do obowiązków człowieka, ona bowiem warunkuje jego zbawienie: „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny” (J 3, 36), i dlatego niewiara w Chrystusa, która jest skutkiem niesłuchania, jest głównym grzechem człowieka. Na kartach Ewangelii Janowej czytamy słowa Chrystusa: „Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich, jeżeli nie uwierzycie, że Ja Jestem” (8, 24). Na innym miejscu powie Chrystus o Duchu Świętym: „On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu – bo nie wierzą we Mnie” (J 16, 8-9). Tak ważne jest posłuszeństwo. Właściwie cała Ewangelia św. Jana jest Ewangelią o posłusznym Chrystusie.

---

<sup>13</sup> Por. *Dekret o formacji kapłańskiej „Optatam totius”* nr 9, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*.

## IV. FORMACJA KAPŁAŃSKA

Niewątpliwie posłuszeństwo Kościołowi świętemu jest najlepszą drogą do odkrycia własnej tożsamości, odkrycia wolności i prawdy o samym sobie. Ostatecznie Chrystus jest absolutnie jedynym źródłem poznania siebie jako osoby. Papież Paweł VI w *Evangelii nuntiandi* pisze: „Nie ma prawdziwej ewangelizacji bez głoszenia imienia i nauki, życia i obietnic, Królestwa i tajemnicy Jezusa Nazareńskiego, Syna Bożego”<sup>14</sup> Znaczy to, że kapłan jest przeznaczony (por. J 15, 16) do głoszenia prawdy, iż Bóg stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał. Z miłości do człowieka nie tylko stał się człowiekiem, lecz nadal pozostał na tej ziemi w Kościele świętym eucharystycznie obecny. Szczególnie do kapłanów należy odnieść słowa Pawła Apostoła: „Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, ku poznaniu dobra, jakim Bóg nas obdarzył” (1 Kor 2, 12).

Powołał nas Chrystus, który nie tylko ma miłość, ale nade wszystko jest Miłością. Kapłan posłuszny Kościołowi świętemu rozumie, że Ten, który go wybrał i przeznaczył, nie przeznaczył go dla własnego „ja”, lecz dla ludu (por. Hbr 4, 1). Wiemy, że nikt nie ma prawa żądać święceń kapłańskich. Trzeba o ten związek z Tajemnicą Chrystusa prosić Kościół święty. Jeżeli kapłana powołał Chrystus, który jest Miłością, znaczy to, że przeznaczył kapłana dla Miłości. Kapłan musi kochać aż po skonanie na krzyżu. Z krzyża kapłańskiego życia zstępować nie wolno, nawet za cenę uratowania i zbawienia innych (por. Mt 27, 42). Kapłaństwo nie jest zawodem, lecz posługą miłości. Człowiek intuicyjnie wyczuwa kapłana „z zawodu” i potrafi go odróżnić od kapłana z powołania. Dar kapłaństwa i jego posługę w miłości określił Jan Paweł II słowami *Orędzia* ojców Synodu do ludu Bożego: „Ostatecznym źródłem naszej tożsamości jest miłość Ojca. Z posłusznym przez Niego Synem, Najwyższym Kapłanem i Dobrym Pasterzem, jesteśmy sakramentalnie złączeni w kapłaństwie służebnym dzięki działaniu Ducha Świętego. Życie i posługa kapłana są kontynuacją życia i działalności Chrystusa. Na tym zasadza się nasza tożsamość, nasza prawdziwa godność i to jest źródłem radości i pewności w naszym życiu” (PDV 18).

Trzeba zatem, aby kapłan ustawicznie rozwijał osobistą zażyłość z Chrystusem – Najwyższym i Jedynym Kapłanem. Tylko z sercem rozmodlonym potrafi zrozumieć, że prawda Słowa Wcielonego jest nieskończenie bogatsza

<sup>14</sup> *Adhortacja apostolska [...] o ewangelizacji w świecie współczesnym*, nr 22, [w:] Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II, *Encykliki. Tekst łacińsko-polski*, Warszawa 1981, s. 375.

od wszelkiej wiedzy odnośnie do analizy języka, egzegezy. Chociaż jest to konieczne, to jednak nie można zamykać prawdy o Bogu do konstrukcji zdaniowej. Ostatecznie, autorzy Nowego Testamentu nie wierzyli w literę, którą zapisali, lecz napisali to, w Kogo wierzyli. Aby kapłan z siłą proroka mógł głosić Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, sam musi być ustawicznie ewangelizowany (por. PDV 26), w tym celu, by w modlitwie, a szczególnie w sprawowaniu Eucharystii odczuwał troskę Kościoła świętego o całą ludzkość (por. PDV 32), by ustawicznie odczuwał głód Ewangelii, głód wiary, nadziei i miłości Boga (por. PDV 28). Cały ten wspaniały i permanentny proces formacji kapłańskiej czerpie i rozwija się na fundamencie posłuszeństwa Kościołowi świętemu. Niezdrowe i zwodnicze iluzje łamią wiele istnień kapłańskich, uniemożliwiają dojrzewanie w łasce – właśnie dlatego, że nie respektują posłuszeństwa. W formacji kapłańskiej należy rozumieć posłuszeństwo jako miłosne postępowanie za posłusznym Chrystusem. Nie można tego powołania realizować na własną rękę, według własnych koncepcji. Trzeba koniecznie być posłusznym autorytetowi Kościoła świętego. Dopiero wtedy rozwija się autentyczna miłość pasterska. Barometrem miłości jest zdolność ponoszenia ofiar.

Kapłan jest najsilniej zespolony z Logosem eucharystycznym. Jeżeli ma on pozostać wierny tej sakramentalnej spójni, musi w jego świadomości dominować przekonanie, że kapłaństwo jego partycypuje w Kapłaństwie Chrystusa, czyniąc go przez to ofiarą wyniszczenia dla ludu Bożego. Kapłan został zrodzony z Eucharystii dla Mistycznego Ciała Chrystusa, dla Ciała eucharystycznego, które łączy Ciało Uwielbione Chrystusa z Jego Ciałem Mistycznym na ziemi. Dzień święceń kapłańskich jest początkiem historii życia osobistego, która jest pisana nieustanną łącznością z Chrystusem eucharystycznym. Z tego źródła trzeba zatem czerpać, aby w zmęczeniu upadając, ustawicznie się podnosić w nadziei, że On da o Sobie znać w swoistym doświadczeniu mistycznym, które Paweł Apostoł wyraził słowami: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20).

## 1. FORMACJA LITURGICZNA

Nie można iść do Boga w pojedynkę. Ostatecznie Boga Prawdziwego można poznać i doświadczyć tylko we wspólnocie Kościoła świętego. Wiara jest drogą tak długą, jak długo będziemy żyć. Jest ona drogą do wiecznej Miłości. Jest to ustawiczne „cementowanie” Boga w sobie, który na skutek naszej grzeszności ciągle zanika na peryferiach naszego bytowania. Kapłan musi zabiegać o to, aby swój kontakt z Chrystusem umacniać w sakramencie

pokuty. W swej miłości kapłańskiej jest świadomy, że idzie przez życie, by składać ofiarę, nie zaś po to, by ofiary zbierać, mimo iż ma pełne prawo do wynagrodzenia, do życia z ołtarza (por. Łk 10, 7; 1 Tm 5, 17-18; 1 Tes 2, 7). Wiadomo, że miłość rodzicielska, matki i ojca, wymaga wielkich ofiar. Jeżeli także kapłaństwo nie będzie połączone z ofiarą, stanie się pomyłką życiową. Z miłością i ofiarą łączy się głębokie poszanowanie człowieka jako słuchacza i penitenta. Człowiek zawsze w życiu wygrywa miłując!

Formacja liturgiczna jest niezbędna dla każdego chrześcijanina, tym bardziej dla kapłana. Kościół święty nie zna innej formacji, modelu wychowawczego, jak tylko w Misterium Paschalnym. Chrzest św. zobowiązuje nas do życia sakramentem pokuty i Eucharystią. Eucharystia jest źródłem i szczytem naszej formacji. Ciało kapłana jest przeniknięte Ciałem eucharystycznym. Ponieważ kapłan jest nade wszystko sługą Eucharystii oraz szafarzem Bożego miłosierdzia, należy go z tej racji rozumieć jako człowieka, który daje nam Chrystusa. Kapłan musi zatem siebie samego rozumieć jako dar dla Kościoła-Oblubienicy, stąd jego miłość ukierunkowana jest najpierw na Chrystusa, którego kocha jedynie wtedy, gdy służy Chrystusowi Głowie i Oblubienicy. Jan Paweł II podkreśla, że miłość pasterska kapłana ma swój początek w Eucharystii i w niej znajduje kapłan swe najwyższe spełnienie (por. PDV 23). Msza św., którą sprawuje kapłan, nie jest jego własnością ani parafii czy grupy biorącej w niej udział. Jest ona własnością Kościoła świętego i dlatego należy żądać od kapłana, by był posłuszny przepisom liturgicznym. Innymi słowy, nie wolno kapłanowi sprawować Mszy św. według „własnej koncepcji” W czynnościach liturgicznych powinien również używać stroju przewidzianego liturgicznymi przepisami.

Wreszcie kapłan musi być – i to należy stanowczo podkreślić – synem Bożego miłosierdzia. Musi nie tylko sam sumiennie i często korzystać z sakramentu pokuty, ale również niezmordowanie, z radością być szafarzem tego sakramentu. Nic tak nie cieszy kapłana, jak możliwość udzielenia absolucji. Jako kapłani musimy sobie bardzo głęboko wpisać do serca słowa Jana Pawła II: „Gdyby jakiś ksiądz nie spowiadał się lub spowiadał się źle, bardzo szybko odbiłoby się to na samym jego *kapłaństwie* i *sprawowaniu kapłaństwa*, co dostrzegłaby również Wspólnota, której jest pasterzem” (PDV 26). Chrystus zaprasza nas ustawicznie do *communio personarum* z Sobą (por. J 6, 53-56), ale również ten sam Chrystus ustawicznie zaprasza nas do pokuty i powtarza „nawracajcie się!”<sup>15</sup> Dopóki kapłan żyje pokutą i Eucharystią, znajduje się na drodze uświęcenia i zbawienia. Tragedia kapłana rozpoczyna

<sup>15</sup> Por. J a n P a w e ł II, *Encyklika „Redemptor hominis”* [...], nr 20, Wrocław 1986<sup>5</sup>

się wtedy, gdy sądzi, że wolno mu sprawować Mszę św. jakby z zawodu, nie bacząc na stan swego sumienia<sup>16</sup>.

Trzeba również być bardzo ofiarnym w szafowaniu Bożym miłosierdziem. Penitent musi doświadczyć w sakramencie pokuty Boga bogatego w miłosierdzie. Kapłan ma tak głęboko prosić Ducha Świętego, aby wierni nie doświadczyli kaprysu księdza, lecz wspaniałości miłującego Boga Ojca, który kocha grzesznika. Należy nadal utrzymać praktykę dyżuru w konfesjonale. Nawet jeżeli nie ma żadnych ludzi, to jednak parafianie powinni wiedzieć, że o danej porze jest kapłan w konfesjonale. Kapłan, który unika szafowania Bożym miłosierdziem, faktycznie pomniejsza Kościół święty, blokuje drogę do Boga pełnego miłości. Kapłan może czasem z istotnych przyczyn zaniechać w swojej pracy niektórych czynności lub też przełożyć je na termin późniejszy, nigdy jednak nie wolno mu tłumaczyć się brakiem czasu, gdy chodzi o szafarstwo Bożym miłosierdziem – analogicznie jak lekarz nie może tłumaczyć się brakiem czasu, gdy trzeba opatrzyć ranę. Paweł VI przypomniał, że przykład św. Jana z Vianey jest nadal w Kościele aktualny<sup>17</sup> Jan Paweł II, rozwijając myśl Pawła VI, powiedział do kapłanów: „Bądźcie zawsze szafarzami sakramentu pokuty, nawet gdyby to wymagało ogromnych ofiar, a bądźcie pewni, że sakrament pokuty lepiej ukształtuje sumienie chrześcijańskie aniżeli inna praca ludzka, aniżeli wszelka metoda psychologiczna”<sup>18</sup>.

## 2. MODLITWA

Nie sposób zrozumieć wartości krzyża bez modlitwy. Codzienne ćwiczenia modlitewne, jak np. brewiarz, różaniec, adoracja, mają nas doprowadzić do postawy modlitwy, gdzie modlitwa staje się czymś tak naturalnym, jak oddychanie. Modlitwa to coś więcej niż porządek słów. Nie znajdziemy w słownikach teologii duchowości definicji modlitwy, która byłaby ogólnie przyjęta. Być może dlatego, że modlitwa jest nie tyle czymś, ile raczej Kimś. Chrystus jest Prawdą, Drogą, Życiem, Zmartwychwstaniem, być może jest On również Modlitwą. Od dwóch tysięcy lat Kościół święty modli się chrystocentrycznie. Kapłan powinien zmierzać do daru kontemplacji. Modlitwa tak rozumiana chroni nas przed zachłannością, uczy odnaleźć wartość ubóstwa i cierpienia. Kto rzeczywiście się modli, ten potrafi również z drugim człowiekiem rozma-

<sup>16</sup> Por. A. J. Nowak, *Dojrzałość chrześcijańska w życiu kapłańskim*, Lublin 1990, s. 32.

<sup>17</sup> Por. *Das Bußsakrament in der Lehre der Kirche*, „L'Osservatore Romano”, 8(1978) 22.

<sup>18</sup> Por. *Die Beichte. Angebot der Versöhnung*, tamże, 11(1991) 12.

wiać. „Dlatego kapłan nie może być arogancki ani kłótniwy, lecz uprzejmy, gościnnie, szczery w słowach i w intencjach, roztropny i dyskretny, wielkoduszny i gotowy do służby, zdolny utrzymywać otwarte i braterskie kontakty z innymi i nawiązywać je ze wszystkimi, zawsze gotów zrozumieć, przebaczyć i pocieszyć [...]” (PDV 43). Trzeba zatem nieustannie odnawiać swoje życie modlitwy i wszelkie zaniedbania w tym kierunku włączać do rachunku sumienia oraz do sakramentu pokuty.

Jesteśmy dzisiaj świadkami tendencji „uświęcania” życia kapłańskiego laickim stylem bycia. Wyczuwa się ducha odrazy do kapłaństwa czytelnego również poza czynnościami liturgicznymi. Kapłan nie może ulegać frazeologii głoszącej, że jest on kapłanem tylko przy ołtarzu. Żąda się od niego, by poza czynnościami liturgicznymi był tzw. normalnym człowiekiem. Tymczasem kapłan zatrzymuje swoje kapłaństwo na stałe, wszędzie, nawet we śnie. Sakrament małżeństwa trwa tylko do śmierci, natomiast sakrament kapłaństwa sięga poza próg śmierci. Nikt nie jest tak mocno sakramentalnie złączony z Jezusem eucharystycznym, jak właśnie kapłan.

Kapłan powinien sobie uświadomić, że ma szczególną łaskę stanu modlitwy. Wzorem dla niego zawsze pozostanie modlący się Chrystus. Wcielenie Logosu absolutnie nie zerwało Jego jedności z Ojcem, to jednak Wcielony Logos, Syn Boży, przyjąwszy naturę ludzką, wyraża, uzewnętrznia Swoją ustawiczną jedność z Ojcem w modlitwie, która swój historyczny szczyt osiąga na Górze Oliwnej oraz na Golgocie. Jaki stąd wniosek dla życia kapłańskiego? Jeżeli dla kapłana modlitwa nie stanie się swoistym doświadczeniem, wydarzeniem historii własnego życia, codziennym ćwiczeniem, wtedy jego łączność z Chrystusem będzie coraz bardziej oschła – do tego stopnia, że nie ujdzie ten stan życia wewnętrznego uwagi tym, wobec których dany kapłan wykonuje posługę pasterską. Pustki życia wewnętrznego nie wypełni kapłan grając rolę artysty, reżysera czy dyrygenta przy spełnianiu czynności liturgicznych, popisując się swoją rzekomą twórczością oraz improwizacją. Wierni powinni widzieć i wyczuwać w kapłaństwie obecność modlitewną Chrystusa, to znaczy, że kapłan nie tylko ma przewodniczyć modlitwom wiernych, ludu Bożego, ale musi on również modlić się z ludem Bożym.

### 3. UBÓSTWO

Posłuszeństwo Kościołowi świętemu znajduje swój wyraz również w postawie ubóstwa. Ubóstwo w sensie ewangelicznym polega na wolności wewnętrznej. Kapłan o postawie ubóstwa nie jest zniewolony żadnymi dobrami materialnymi. Swej wartości nie widzi w tym, co posiada, ani też w produktach



pracy, lecz tylko i wyłącznie we wszczępieniu w Winny Krzew. Antytezą ubóstwa jest pycha, antytezą zaś bogactwa jest nędza. Tam, gdzie jest postawa ubóstwa, tam też zanika nędza, która jest krzywdą społeczną.

Brak wszelkiego zniewolenia czyni kapłana dyspozycyjnym dla Kościoła świętego. Zanik posłuszeństwa Kościołowi świętemu prowadzi do kurczowego trzymania się rzeczy materialnych, z czym łączy się utrata wolności wewnętrznej. Z posłuszeństwa Kościołowi świętemu wynika radykalna dyspozycyjność kapłana do usług Mistycznemu Ciału Chrystusa. Oto idę, aby wolę Twoją, Boże, pełnić (por. Hbr 10, 7). Nie można stać się wszystkim dla wszystkich (por. 1 Kor 9, 22) nie pielęgnując w sobie postawy ewangelicznego ducha ubóstwa. Trzeba pozostawić umarłym grzebanie umarłych i z pełnym oddaniem głosić królestwo Boże (por. Łk 9, 60). Człowieka, który zakotwiczył swój byt doczesny w tym, co posiada, nazwał Chrystus po prostu „głupcem” (por. Łk 12, 19-20). Musimy zapuszczać korzenie w Chrystusa i na Nim dalej siebie, swoją osobowość budować (por. Kol 2, 7). Jest rzeczą niemożliwą budowanie siebie na Chrystusie, zapuszczanie w Niego korzeni własnego bytowania będąc równocześnie zniewolonym rzeczami doczesnymi.

#### 4. CZYSTOŚĆ

Ścisła łączność celibatu ze święceniami kapłańskimi w świętym Kościele rzymskim upodabnia kapłana do Chrystusa. Pozwala mu na wzór Chrystusa bez reszty miłować Kościół święty. Właściwa formacja cielesnej sfery jest możliwa tylko w postawie posłuszeństwa. Kościół święty uczy wszystkich, którzy żyją Misterium Paschalnym, stawania się panem swojej „ziemi”, tzn. swego ciała. Człowiek jest skłonny upatrywać nie tylko smak miłości, ale nawet i wolności w seksualnym zniewoleniu, tak jakby wolność polegała na niemożliwości bycia panem swego ciała. Nawet w środowiskach rodzinnych, z których wywodzą się kapłani, jest wiele w tym zakresie zaniedbań, braków, wprost błędów (por. PDV 44). Kapłan swoim posłuszeństwem łączy się z Głową Ciała Mistycznego, ubóstwo z kolei łączy go z dłońmi tegoż Ciała, czystość natomiast jest relacją do całego Ciała Mistycznego.

We współczesnym świecie, a w szczególności w Europie, która wydaje się wolna od ideologicznego zniewolenia, popada się w zniewolenie dobrowolne, a jest nim priorytet konsumpcji i manipulacji. Nie jest sprawą łatwą dla kapłana ustawicznie przypominać o godności i wartości ciała ludzkiego. To nie manipulacja uczy, jak gospodarzyć własną „ziemią”, lecz tylko i wyłącznie Ewangelia. Kto żyje zgodnie z Ewangelią, ten żyje również zgodnie z własnym ciałem. Ostatecznie nie ma miłości bez ofiary. Celibat jest drogocennym

darem dla Kościoła świętego, jest znakiem królestwa, które nie jest z tego świata. Celibat jest wyrazem niepodzielnej miłości kapłana do Boga i Jego ludu (por. PDV 29). Czystość w duchu ewangelicznym uczy kapłana szanować i rozwijać oblubieniczy sens ciała, ciała odkupionego, które jest powołane, by być prawdziwą świątynią Ducha Świętego (por. 1 Kor 6, 19). Celibatu nie należy rozumieć jako czystej normy prawnej, jest on bowiem wyrazem głębokiej więzi z Chrystusem – Dobrym Pasterzem oraz z Jego Oblubienicą – Kościołem świętym (por. PDV 50). Jeżeli tak jest, jak uczy Jan Paweł II, że celibat wyraża głęboką więź z Chrystusem – Dobrym Pasterzem i Jego Oblubienicą Niepokalaną – Kościołem świętym, znaczy to, iż celibat kapłański jest dziewiczą postawą kapłana do Mistycznego Ciała Chrystusa. Tak zwana samotność nie utożsamia się z osamotnieniem. Zresztą fakt, że człowiek rodzi się w stanie dziewictwa, należy odczytać jako symbol absolutnej własności Boga. Pewna forma samotności jest niezbędnym faktorem kapłańskiej formacji (por. PDV 74).

Jak już zaznaczyliśmy, fundamentem formacji kapłańskiej jest posłuszeństwo Kościołowi świętemu. Dotyczy to również troski o dobrze zrozumiany wymiar celibatu<sup>19</sup> Można być „czystym, dziewiczym” na sposób ludzki, metodą sublimacji, wyparcia, stłumienia czy też metodą polegającą na wypracowaniu wysokiego progu tolerancji na frustrację<sup>20</sup> Taką dziewiczość może spotkać tragizm zatrzaśniętych drzwi (por. Mt 25, 11-13). Kapłan musi nade wszystko utrzymać się, oczywiście nie bez pomocy łaski, w relacji posłuszeństwa Kościołowi świętemu. Kapłan zatroskany o ewangeliczną czystość własnej „ziemi” czeka również cierpliwie na pełne zwycięstwo. Może się przydarzyć na drodze do Chrystusa upadek – mimo wszelkich zapewnień (por. J 13, 36-38). Mając jednak światło Chrystusa w swojej lampie (por. Mt 25, 1-14), należy szukać ratunku u Chrystusa (por. Łk 22, 61-62), by ponownie z Jego pomocą zmierzać do raz podjętej decyzji, by pozostać całkowitym darem dla Mistycznego Ciała Chrystusa. Przed takim kapłanem Chrystus szeroko otworzy drzwi. Grzech przy równoczesnym posłuszeństwie jest jakby wyrwą w życiu, którą można naprawić, natomiast nieposłuszeństwo Kościołowi świętemu jest rumowiskiem domu zbudowanego na piasku (por. Mt 7, 27). Chrystus życie wierzących w Niego reguluje nie prawnie, lecz sakramentalnie.

---

<sup>19</sup> Relacja „kapłan a kobieta” zob. N o w a k, *Dojrzałość chrześcijańska w życiu kapłańskim*, s. 23-32.

<sup>20</sup> Por. t e n ż e, *Człowiek wiary nadziei miłości*, Katowice 1988, s. 77-90, 105-108.

## 5. FORMACJA NAUKOWA

Kończąc nasze rozważania wokół posłuszeństwa Kościołowi świętemu jako nośnika właściwej formacji permanentnej kapłana, zwróćmy jeszcze uwagę na słuszną wiedzę, która winna być skarbem intelektualnym kapłana. Wydaje się, że u końca naszego wieku filozofia bytu, realizmu umiarkowanego nie cieszy się zbyt popularnością. Człowiek chciałby wszystko oceniać z pozycji własnego doświadczenia. Prowadzi to do pokusy, by z immanencji uczynić kryterium obiektywne dla transcendencji. A przecież to nie moje sumienie, własne „ja” mówi mi, co słuszne lub niesłuszne, co jest grzechem, a co łaską. Tutaj znowu musimy pilnie słuchać, co mówi nam w tej materii Chrystus poprzez Magisterium Ecclesiae. Sobór Watykański II poucza, że w formacji chrześcijańskiej należy również korzystać z osiągnięć badawczych zdrowej psychologii (por. *Dekret o formacji kapłańskiej*, 3, 11). W adhortacji *Pastores dabo vobis* czytamy: „Jedynie zdrowa filozofia może pomóc kandydatom do kapłaństwa w ukształtowaniu świadomości, która odzwierciedla konstytutywną więź pomiędzy duchem ludzkim i prawdą – tą prawdą, która objawia się nam w pełni w Jezusie Chrystusie” (nr 52).

Z powyższych twierdzeń wynikałoby, że istnieje zarówno psychologia, jak i filozofia z przymiotnikiem „chora”. Otóż do takiej chorej filozofii, jako że to nas interesuje w omawianym zagadnieniu, śmiałbym zaliczyć fenomenologię jako punkt wyjścia w rozumowaniu. Skłania ona bowiem człowieka, by własne doświadczenia absolutyzować, czyniąc z nich jedyne kryterium. Jest to po prostu pokusa narzucania obiektywnej rzeczywistości istniejącej poza „ja” psychicznym określonej siatki pojęć zaczerpniętych z immanencji. Taki stan rzeczy może ukształtować przekonanie, że świat zewnętrzny może być taki i tylko taki, jak go moje psychiczne „ja” doświadcza, i nie może być innej rzeczywistości. Tak pojęty immanentyzm wartości prowadzi do wypowiedzenia posłuszeństwa. Żaden język nie jest adekwatny do prawd objawionych, to jednak ze wszystkich możliwych języków najlepiej oddaje się prawdy objawione – jeżeli już chodzi o język, pomijając Biblię – w języku filozofii bytu<sup>21</sup> Teologii, a być może szczególnie teologii duchowości, zagraża bardziej fenomenologia aniżeli marksizm, w fenomenologii bowiem jest zakamuflowany neokantyzm<sup>22</sup>. Cały wysiłek formacji kapłańskiej polega w gruncie

<sup>21</sup> Por. t e n ż e, *Język filozofii bytu i Objawienia*, „Przegląd Uniwersytecki”, 4(1992), nr 2 (16), s. 7.

<sup>22</sup> Por. S. S w i e ż a w s k i, *Zagrożenie większe niż marksizm*, „Powściągliwość i Praca”, 1992, nr 5 (500), s. 1-3.

rzeczy na tym, by jak najbardziej upodabniać się do Chrystusa, samo zaś przygotowanie do spełniania funkcji kapłańskich jest sprawą wtórną.

\*

Niełatwo obok kapłana przejść obojętnie. Kapłan wyczuwa, czy wchodzi do środowiska mu przychylnego albo też wrogo nastawionego. Kapłan, który w formacji swego życia wewnętrznego upodabnia się do Chrystusa, musi podobnie jak On być znakiem sprzeciwu. W nim bowiem dochodzi do zderzenia dwóch porządków – porządku ludzkiego z porządkiem łaski. Kapłan powinien być czytelny dla obserwatorów poprzez swoją osobowość sakramentalną, tzn. poprzez model zachowania się, który jest zdeterminowany świadomością, że żyję już nie „ja”, ale żyje we mnie Chrystus (por. Ga 2, 20). Ten właśnie model zachowania nabyty w Misterium Paschalnym winien w sposób szczególny uwrażliwiać kapłana na potrzeby ludzkie; musi on niejako „odgadywać” trudności i problemy człowieka, wychodzić im naprzeciw, wyrażając spokojne i wyważone sądy (por. PDV 43).

Pragniemy jeszcze raz z naciskiem podkreślić, że nie można być *alter Christus* nie słuchając Kościoła świętego. Chrystus wybrał sobie kapłanów, którzy stoją jak żywe wykrzykniki na straży prawd objawionych i samych siebie rozumieją jako szafarzy i stróżów Bożych tajemnic (por. 1 Kor 4, 1). Kapłan ustawicznie przypomina o bezwzględnej konieczności słuchania Słowa Wcielonego, to nie świat bowiem zmienia Ewangelię, lecz Ewangelia zmienia świat. Gdziekolwiek zostaje przyjęty Chrystus, tam zmieniają się wszystkie relacje o 180<sup>0</sup>; wszystkie – te wobec Boga, jak również te międzyludzkie. Ale jest również wiadomo, że każde pokolenie chciałoby te silne wykrzykniki wykrzywić, sprowadzić je do wymiarów czysto ludzkich, do ziemskiego bytowania, dostosować Chrystusa do ludzkich pragnień, do opinii większości. Innymi słowy, chciałoby się uczynić z kapłanów pytajniki, które głosiłyby prawdy objawione jako materiał do dyskusji. Oczywiście kapłan musi zabiegać, aby słuchacze go rozumieli oraz by on rozumiał słuchaczy. Przepowiadanie Ewangelii nie jest katedrą uniwersytecką. Kapłan jednak musi być świadom tego, że wierne przepowiadanie Chrystusa z depozytu Kościoła świętego musi dzielić duchy i postawy ludzkie. Tego faktu nie powinien się kapłan obawiać. Nie wolno w imię rzekomego pokoju rezygnować z prawdy, która jest czasami twarda (por. Mt 21, 45-46; J 6, 60). W świecie, w którym bezkrytycznie są afirmowane prawdy tego świata, głos Kościoła świętego zaś bywa przyjmowany jako jeden z wielu, posłuszeństwo kapłana powinno być

szczególnym znakiem. Kapłani „zobowiązani są wyznawać przed ludźmi wiarę, którą otrzymali od Boga za pośrednictwem Kościoła”<sup>23</sup>.

Radykalne świadectwo posłuszeństwa kapłana stanowi najbardziej czytelny znak wartości Misterium Paschalnego, które jest zbawieniem dla świata.

DER GEHORSAM DER HEILIGEN KIRCHE GEGENÜBER ALS FUNDAMENT  
DER PRIESTERLICHEN FORMATION IM LICHT  
DES APOSTOLISCHEN SCHREIBENS *PASTORES DABO VOBIS*  
VON JOHANNES PAUL II

Z u s a m m e n f a s s u n g

Dieser Artikel ist im Grunde genommen eine tiefe Reflexion über den Inhalt des apostolischen Schreibens *Pastores dabo vobis*. In der Einführung stellt der Verfasser dem Leser vor Augen die große Sorge der hl. Kirche um die Priester. Zunächst aber betrachtet der Verfasser die hl. Kirche als *factum* der Geschichte und dann das Geheimnis des inneren Lebens der hl. Kirche. Sie ist ja – betont der Verfasser – ihrem Wesen nach die sakramentale Anwesenheit Christi in dieser Welt. Aus diesem Grund muß jeder priesterlichen Formation der Gehorsam der hl. Kirche gegenüber vorausgehen. Dort, wo der gute Wille fehlt auf die hl. Kirche zu hören, dort ist auch die Formation nicht möglich. Bemerkenswert ist auch die Betonung vom hl. Vater, daß niemand kann Priester werden aus eigenem Willen. Die Berufung d.h. die Einladung vom Christus geht der Entscheidung voraus. Mit anderen Worten die Entscheidung eines Mannes um Priester zu werden ist nur eine positive Antwort auf die Einladung Christi. Der Verfasser weist darauf hin, daß im Lichte des apostolischen Schreibens die priesterliche Formation vollzieht sich mit der Hilfe der Liturgie und des Gebetes, aber auch das Leben im Sakrament der Buße, das Ringen um die Armut und um die Keuschheit sind absolut notwendig für die priesterliche Formation, nicht zuletzt die richtige Ausbildung und die gesunde Philosophie.

Die Schlußfolgerungen enthalten einige Reflexionen über die Haltung des Priesters den Gläubigen gegenüber im Bereich der materiellen und der geistigen Hilfe. Der Priester muß auch dessen bewußt sein, daß er den von Gott durch die hl. Kirche empfangenen Glauben vor den Menschen zu bekennen hat. Der Gehorsam des Priesters der hl. Kirche gegenüber ist der allerbeste empirische Beweis dafür, daß das Paschamysterium für das Heil der ganzen Welt notwendig ist.

Zusammengefaßt von Antoni Jozafat Nowak OFM

---

<sup>23</sup> *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, nr 11, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*.